XVI.
DT.1-DT.14

Przegląd Prasy Brytyjskiej.

od 23 VI. do 1.VII.1943.

Polska - sprawy zasadnicze.

W dniu 28.VI. prawie całą prasę brytyjską obiegła wiadomość o tym, że Gen.Sikorski podczas swego objazdu ośrodków Armii Polskiej na Srodkowym Wschodzie otrzymał list od Prez.Roosevelta.Korespondent dyplom. News Chronicle 28.VI. pisze co następuje: "Prez.Roosevelt posłał drugi tajemniczy, zalakowany i tajny list tym razem do Gen Sikorskiego, Premiera Polskiego.Wręczony on został w dniu 16 VI. Rządowi Polskiemu w Londynie przez Mr.Drexel Biddle, ambasadora USA przy tym Rządzie i natychmiast przesłany przez specjalnego kuriera samolotem na Srodkowy Wschód, gdzie Gen.Sikorski odbywa przegląd wojska polskiego.Otrzymał on ten list w Bajrucie dnia 24 bm." Pismo dodaje, że list o nieznanej treści został niedawno doręczony przez b.ambasadora Daviesa Stalinowi.Treść jego jest znana tylko Stalinowi i Rooseveltowi.Mimo, iż treść listu Roosevelta do Sikorskiego nie jest znana, pismo uważa, że zachodzi pewien związek pomiędzy listem do Stalina i Sikorskiego."Od czasu zerwania stosunków polsko-rosyjskich w kwietniu br. rządy amerykański i brytyjski usiłowały znaleść sposób nawiązania tych stosunków.Wydaje się być więcej niż możliwym, że list Prez.Roosevelta do Gen Sikorskiego dotyczy sporu polsko-rosyjskiego". - kończy korespondent.

Manchester Guardian /30.6/ również w notatce korespondenta dyplom. omawia stan stosunków polsko-rosyjskich na marginesie wiadomości o otrzymaniu przez Sikorskiego listu od Roosevelta.Mediacje anglo-brytyjskie w Moskwie nie dały dotychczas widocznych rezultatów, czy wizyta Daviesa w Moskwie została wyzyskana w tym kierunku - niewiadomo. Jednak w kierunku załagodzenia tarć polsko-rosyjskich poczyniono już pewne kroki.Znaczna liczba Polaków i rodzin żołnierzy polskich, służących w Armii Polskiej na Srodkowym Wschodzie, została wyewakuowana z Rosji / kiedy - pismo nie mówi/.Pismo uważa, że odpowiedź na list Roosevelta zostanie wysłana z Londynu po powrocie Sikorskiego i po odbyciu narad z Rządem Polskim.

Daily Herald /28.6/ w bardzo krótkiej notatce zaznacza tylko sam fakt otrzymania przez Gen.Sikorskiego listu oraz podkreśla," że w londyńskich kołach polskich przywiązuje się wielkie znaczenie do listu osobistego Prez.Roosevelta do Gen.Sikorskiego".

Daily Telegraph /28.6/ natomiast pisze pt.bardzo optymistycznym: "Mediacje w sporze polsko-sowieckim". - "Nadzieja na porozumienie".Powtarzając to co już napisał korespondent News Chronicle pismo dodaje, iż w najbliższej przyszłości należy spodziewać się likwidacji sporu polsko-rosyjskiego i ogłoszenia komunikatu w tej sprawie.Gen.Sikorski przed mikrofonem radiostacji Bajrut powiedział, że Armia Polska na Srodkowym Wschodzie "rwie się do boju", że jej "determinacja zdruzgotania pierwszego wroga ludzkości" "nie została osłabiona przez ostatnie pożałowania godne wydarzenia w obozie Narodów Sprzymierzonych". "Wiem, że ostatnie wydarzenia wywołały niepokój -dodał Generał- dlatego też powinienem Was zapewnić, że Europa nie zostanie podzielona na sfery wpływów politycznych wbrew woli zainteresowanych stron"."Aluzja do planów przyznania Rosji sfery wpływów w Europie Srodkowo-Wschodniej/.

Scotsman /28.6/ zamieszcza notatkę o liście Roosevelta, która nie zawiera nic nowego ponad to, co zamieściły inne pisma.Słowa Gen.Sikorskiego, cytowane przez Daily Telegraph nie zostały zacytowane przez inne pisma, widocznie dlatego, że zawierają zbyt widoczną aluzję do stosunków polsko-rosyjskich i podkreślają bezkompromisowe stanowisko polskie.

Times /30.6/ również widzi związek pomiędzy listami Roosevelta do Stalina i do Gen.Sikorskiego ponieważ ostatni list został wysłany zaledwie w kilka dni po otrzymaniu przez Roosevelta odpowiedzi od Stalina na jego list. Times, który zawsze tonuje dokumenty sporu polsko-rosyjskiego, nie wspomina o mocnych słowach Gen.Sikorskiego, że Polska nie będzie sferą żadnych wpływów, natomiast pisze, że Gen.Sikorski wyjaśniał Armii Polskiej/na Srodkowym Wscho-

dzie/swą politykę dążenia do honorowego porozumienia z Rosją.
"Nadzieja pokoju polsko-rosyjskiego" - pisze Daily Herald /1.7/.Dobrze
poinformowane koła w Waszyngtonie uważają, że wkrótce nastąpi pusunięcie w
kierunku zbliżenia polsko-rosyjskiego, a może nawet zupełne załatwienie naj-
ważniejszych spraw spornych.Przyczyni się do wyprostowania ścieżek wiodących
do współpracy powojennej i "przyjaznego rozwiązania drażliwej sprawy granic".
Star /38.6/ donosi, że wg.radia niemieckiego Armia Polska na Srodkowym
Wschodzie została przesunięta do Syrii i Libanu.
Prócz wzmianek o liście Roosevelta, wizycie Gen.Sikorskiego na Srodkowym
Wschodzie towarzyszy wiele drobnych notatek w prasie stołecznej.Np.News Chro-
nicle /30.6/ wzmiankuje, że Gen.Sikorski przeprowadził szereg "rozmów na tema-
ty polityczne i wojskowe" w Kairze.Przyjął on na obiedzie gen.Wilsona, dowódcę
Sił Zbrojnych Brytyjskich na Srodkowym Wschodzie, w towarzystwie Gen.Andersa.
Daily Telegraph /30.6/ dodaje, że Gen.Sikorski złożył wizytę Królowi
Greckiemu.To samo pismo z dnia 29 dodaje, że Gen.Sikorskiego odprowadzał na lot-
nisko w Bajrucie Mr.Jean Helleu, francuski delegat pełnomocny na Syrię.
Równocześnie z artykułem wstępnym redaktora naczelnego "19th Century
and After" pana Voigta o"Polsce,Rosji i W.Brytanii", który streściliśmy dwa
tygodnie temu, podobnie szczery i propolski artykuł ukazał się w miesięcznym
biuletynie "Socialist Commentary" /czerwiec 1943 r./ którego główne tezy stre-
szczamy poniżej.O zaginionych oficerach polskich w Rosji panuje tajemnicze mil-
czenie.Zainteresowanie się tą sprawą Rządu Polskiego, mimo, iż informacje do-
tarły ze źródeł faszystowskich nie jest ani "dziwnym ani nienaturalnym".Każdy
inny rząd uczyniłby to samo.Na kilka miesięcy przed ujawnieniem sprawy przez
propagandę niemiecką,zarówno Gen.Sikorski jak i wyżsi urzędnicy polscy w Rosji
dopytywali się o tych oficerów i nie otrzymali odpowiedzi.Sprawa oficerów sama
w sobie nie była dostarczającym powodem dla Rosji, by zerwać stosunki dyploma-
tyczne z Rządem Polskim.Była to tylko iskra na zapalne prochy.Miesięcznik dok-
ładnie opisuje głosowanie na ziemiach okupowanych polskich za przyłączeniem się
do Związku Sowieckiego i podkreśla, że skoro tylko komuniści i ich poplecznicy
zostali dopuszczeni do głosowania, dodatku w okresie okupacji Wschodnich Ziem
Polski przez Armię Czerwoną,nikt nie może uważać tego głosowania jako "nieskrę-
powanie wyrażonej woli danej ludności"./aluzja do jednego z punktów Karty At-
lantyckiej/.Rosja jednostronnie rozwiązała zagadnienie granicy polsko-rosyjs-
kiej:Obecnie chociaż Sowiety zaprzeczyły, jakoby zamierzały tworzyć inny rząd
polski pod swymi auspicjami,jednak organizują polską dywizję, a Rada Komisarzy
Ludowych pozwoliła na powstanie Związku Patriotów Polskich, którego przedstawi-
ciel przemawiając na Pansłowiańskim Kongresie w maju 1943 r. rzucał "oszczerst-
wa" na Polaków, którzy nie są komunistami./"Smierć zdrajcom"/."Są wskazówki, że
Rosja chce ukształtować byt Polski całkowicie wg.swych życzeń bez troszczenia
się o jej interesy.Tu nie chodzi tylko o Polskę.Zerwanie stosunków polsko-so-
wieckich i zawieszenie rozmów na temat federacji środkowo-europejskiej, to tyl-
ko wykonanie założeń konsekwentnej polityki rosyjskiej".Nie chce ona żadnych
konstelacji politycznych w Europie Wschodniej, którą uważa za domenę swej poli-
tyki.Polska,Czechosłowacja, państwa bałtyckie i Bałkany, tworzą razem region,w
którym Rosja chce mieć wolną rękę.Obecna polityka rosyjska idzie w tym kierunku
i chce ona albo opanować te kraje i uczynić je republikami ZSRR, albo państwami
satelitami".Miesięcznik polemizuje dalej z tygodnikiem Tribune /30.4/ który na-
pisał, że Polska ma do wyboru przymierze albo z Niemcami /co jest nie do pomyś-
lenia/, albo z Rosją."Ta metoda poddania się i rozwiązywania zagadnień przez
ulegania przemocy bez określenia, jak ta przemoc /siła/ powinna być użyta -
nie jest socjalistyczną metodą myślenia" - admonituje Tribune autor artykułu
w "Soslialist Commentary".Możliwym jest, że Rosja po tej wojnie będzie usiło-
wała osadzić rządy marionetkowe w Polsce i w państwach sąsiednich, jeśli doj-
dzie ona do porozumienia z W.Brytanią i Ameryką, którym przyzna inne afery wp-
ływów.Taka polityka doprowadzi do klęski.Znów małe państwa staną się buforami mo-
carstw i będą pierwszymi ofiarami wojny. Wreszcie miesięcznik porusza sprawę
Altera i Ehrlicha, przytaczając słowa Zygielbojma."Jesteśmy przekonani, że
macchiawelska taktyka komunistów wyrządziła wiele złego ruchowi robotniczemu.
Gdyż prawdy nie osiągnie się przez kłamstwo, ani sprawiedliwości przez nies-
prawiedliwość". "Zygelbojm - dodaje miesięcznik - publicznie bronił swych zamor-

dowanych przyjaciół.Nie przyjął on wielkich zmów Armi Czerwonej jako usprawiedliwienia za morderstwo przywódców socjalistycznych i potwarz na nich rzuconą".Tak poważny organ socjalistyczny uderza faktami w panującą w W.Brytanii atmosferę, że o Rosji nie można źle mówić,bo to jest "our gallant Ally".

"Admonicje" min.informacji Brackena, skierowane z trybuny parlamentarnej do Daily Workek,, by powstrzymał się od ataków przeciwko Rządowi Polskiemu nie bardzo skutkują.Co prawda zaniechał on narazie bezpośrednich ataków, lecz stara się prowadzić wojnę podjazdową,poświęcając sporo miejsca opinom różnych imprez polskich, organizowanych w Sowietach.Po Kongresie Związku Patriotów Polskich przyszła kolej na Polską Dywizję w Rosji. Worker z dnia 30.6. pisze,że dywizja ta wystosowała list dziękczynny do Stalina, w którym m.in. mówi się: "Jesteśmy przeświadczeni, że tylko przy pomocy Związku Sowieckiego zrealizowane zostaną nasze nadzieje odbudowy Polski silnej i niepodległej...Zapewniamy, że będziemy dokładali wszelkich wysiłków dla wzmocnienia tej przyjaźni i zawsze będziemy pamiętali o pomocy, której udzielił nam ZSRR"./Tym razem inne pisma, które tak skwapliwie drukowały materjał z Kongresu ZPP pomijają milczeniem informacje o dywizji polskiej.Widocznie poskutkowały głosy pism katolickich,które zawstydzały prasę, że drukuje podobne materjały/.W Nr. 29.6. Worker tamieszcza artykuł niejakiego Lidowa pt."Pod znakiem Białego Orła Polskiego".Chodiaż dywizja polska osiągnęła już pełny stan dywizji bojowej, z całego ZSRR zgłaszają się Polacy pełni wigoru i chęci zmierzenia się z Niemcami.Obóz dywizji znajduje się w okolicy, przypominającej okolice Warszawy.W obozie słyszy się rozmowy w języku polskim, śpiewy polskie i wszędzie widać polskie chorągwie oraz Orła Białego z dziobem zwróconym na Zachód,"przeciwko najeźdźcy niemieckiemu". Dywizja otrzymała najlepszą broń, najnowsze typy karabinów maszynowych i ciężkich czołgów.Płk.Berling powiedział,że nigdy żadna armia polska nie miała tak potężnego uzbrojenia, jak dywizja im.Kościuszki.Sąsiedni kołhoz dostarcza dywizji wszystkiego, czego ona potrzebuje.Gazety moskiewskie drukują sprawozdania z życia dywizji.Po 12 godzinach szkolenia, żołnierze dywizji śpiewają pieśni i odmawiają zbiorowo modlitwę przed snem.Do melodji "polskiej pieśni legionowej" ułożyli oni słowa "Potomkowie Kościuszki maszerują,by wyprzeć Niemców z Polski", tak kończy sielankowy opis życia dywizji polskiej Daily Worker.

Wytaczając przeciwko min.Brackenowi i "antysowieckim" pismom polskim ciężką artylerię zarzutów Daily Worker /25.6/ lubi popierać swe twierdzenia uchwałami różnych związków robotniczych. W numerze z 25.6. drukuje listę związków zawodowych lub filii tych związków które złożyły na ręce Breckena protest przeciwko zakazowi wysyłania Daily Worker zagranicę. Pomiędzy związkami figuruje m.in. związek subiektów sklepowych i związek straży pożarnych.W tej samej rubryce pismo uzupełnia poprzednio podany spis prasy polskiej wychodzącej w W. Brytanii.Do prasy tej zalicza "Dziennik Ustaw Rzeczpospolitej Polskiej","Prawdę" "Przegląd literatury politycznej" "Science and Learning"/Organ stowarzyszenia Profesorów Polskich/,"Sprawy Slązka Cieszyńskiego" i "Swiatpol".W ten sposób Worker naliczył aż 58 periodyki polskie.Do sprawy tej powaraca w dniu 1.7.zwracając uwagę na to,że Grecy którzy walczą jako marynarze i partyzanci mają w Anglii tylko jeden tygodnik i to obcięto mu przydział papieru, podczas gdy wychodzi tak wiele pism polskich.W tym samym numerze Worker denuncjuje pewnego Polaka, którego nazwiska zresztą nie podaje, a który jeździ z odczytami po Szkocji i prowadzi propagandę antysowiecką.M.in.twierdził on, że wojska rosyjskie które wkroczyły na ziemie polskie w r.1939 zostały tak zdemoralizowane poziomem życia w Polsce/jedwabna bielizna, śliczne suknie,czarujące kobiety/, że GPU zmuszone było posłać te oddziały w pierwszą linię na froncie fińskim.Ci, którzy nie zginęli zostali wysłani do obozów koncentracyjnych.Gestapo - oświadczył ten Polak- jest tylko łagodniejszą odmianą GPU.Worker cieszy się, że takie"reakcyjne przedstawianie położenia Rosji" ma swoje dobre strony, bo jest absurdalne i żaden prosty żołnierz polski w to nie uwierzy.

Daily Worker /25.6/.Znakomity prof.Haldane członek Royal Society,najwyższej brytyjskiej instytucji naukowej,zamieszcza artykuł o Koperniku,zaznaczając że musiał on być Polakiem skoro posługiwał się on wcześniej językiem polskim

niż niemieckim.Na tej samej kolumnie Worker wygrzebuje z annałów historię z przed 333 lat, gdy w bitwie pod Klushnev "podczas inwazji polskiej na Rosję" 6 kompani kawalerii brytyjskiej walczyło po stronie rosyjskiej.Mimo, iż na jednego brytyjczyka przypadało więcej niż 8 Polaków,kawalerzyści ci odpierali trzy razy ataki polskie.Worker konkluduje, że "przyjaźń rosyjsko-brytyjska datuje się od dawnych czasów".

Catholic Herald /25.6/ cytuje następujące zdanie z art. p.Czesława Poznańskiego,zamieszczonego w piśmie literackim "Horizon".Jednak polityka odprężenia bynajmniej nie umarła.Nawet zaraziła ona tych ludzi,którzy nie ulegali jej w okresie przedwojennym.Nową kategorią "odprężaczy"/appeasers/ są nie tylko Times i prof.Carr, lecz także GDH.Cole przewodniczący Fabian Society p.A.J.Cummings z News Chronicle i tp"./Katolicka prasa często podkreśla, że poświęcanie małych państw dla zaspokojenia mocarstw,zapoczątkowane w Monachium nie zostało zaniechane; gdyż niektórzy brytyjczycy noszą się z zamiarami poświęcenia innych mniejszych państw dla pozyskania przyjaźni rosyjskiej/.

Mimo upomnień min.Brackena prasa polska w W.Brytanii z "Dziennikiem Polskim" na czele nie rezygnuje ze szczerego wypowiadania swych poglądów na temat Rosji i stosunków polsko-rosyjskich, unikając oportunizmu i kompromisu,który jak to Anglicy zaczynają widzieć, nie da się niczym usprawiedliwić.

Konserwatywny Daily Sketch /25.6/ nie przestaje w swej rubryce Inside Information, podawać informacji, że już, już nastąpi "czystka" wśród pism polskich wychodzących w W.Brytanii.Oto pismo podaje, że redaktorzy "warcholskich" /trouble-making/ czasopism polskich oświadczyli, iż są gotowi "stonować swe komentarze, zwłaszcza dotyczące Rosji, a to na skutek ostrzeżenia przez min. Brackena w Izbie Gmin". Niektóre z pism zdaniem Daily Sketch proszą Rząd Polski o wskazówki, jak daleko mogą się posuwać w swych komentarzach.Rząd Polski mocno przeciwwstawia się polityce kilku tych pism "które atakują Rząd Sikorskiego jak również i Rosję"./Pisemko angielskie chce podkreślić w ten sposób że Rząd Polski jest bardziej ugodowy, jeśli chodzi o sprawę polsko-rosyjską niż niektóre pisma polskie, wychodzące w W.Brytanii/.Tak oto niektóre konserwatywne pisma sekundują Daily Workerowi w atakach na Polaków./

To ostatnie pismo w Nr. z 26.6. w sposób zasadniczy omawia sytuację polityczną kontynentu europejskiego, trwającego w oczekiwaniu inwazji.Pismo zarzuca Rządowi Brytyjskiemu,że nie czyni nic, coby się przyczyniło do konsolidacji "sił wyzwoleńczych" na kontynencie.Francuzi nie mogą ze sobą pogodzić się w Afryce Północnej, co opuźnia wyjaśnienie sytuacji politycznej i odbudowę armii francuskiej.Rządowi jugosłowiańskiemu zarzuca Worker, że woli zachować na stanowisku min.spraw wojskowych człowieka "wątpliwego" gen.Michajłowicza, niż stawiać na "armię ludową"/komuniści jugosłowiańscy/."Także i Rząd Polski - podkreśla Worker - odrzucił sposobność wzięcia czynnego udziału w walce na froncie wschodnim i pogrążył się głęboko w propagandowe intrygi czego nieszczęsnym dowodem jest treść 53 pism polskich, drukowanych w W.Brytanii".Pismo skarży się że min.informacji podtrzymuje swój zakaz wywozu Daily Worker zagranicę, ponieważ atakuje on czynniki polskie,francuskie i jugosłowiańskie, przeciwwstawiające się owym "siłom wyzwoleńczym".

Kraj.

Daily Sketch /1.7/ pisze, że Rządy Państw Sprzymierzonych w Londynie ułożyły listę zbrodniarzy wojennych niemieckich i quislingów, które obejmują ponad 25.000 nazwisk.Osoby te będą sądzone po wojnie.Najdłuższa lista jest polska, gdyż zawiera ona 11.000 nazwisk.Została ona prawie podwojona w tym roku gdyż na początku 1943 r. liczyła około 5.500 nazwisk.Fakt ten należy przypisać temu, że wzrósł terror niemiecki w Kraju, oraz została zorganizowana "lepsza podziemna komunikacja pomiędzy Polską a Londynem".Lista czeska zajmuje drugie miejsce i liczy kilka tysięcy nazwisk, potem idzie Francja,Belgia, i Norwegia.Lista grecka znajduje się w Kairze, dokąd przeniesiona została siedziba tego rządu.Pewna ilość osób, umieszczonych na liście polskiej została już zgładzona przez patriotów polskich, a ich imiona wykreślone z listy.

Sunday Chronicle /27.6/ podaje krótką recenzję książki pt."Dzieci w okowach", która opisuje życie dzieci w krajach okupowanych.Niemowlęta polskie są zawijane przez matki w gazety, ponieważ nie mają one dla nich ubranek.

"Jakkolwiek jesteśmy przyzwyczajeni do okropności wojny, cierpienia dzieci polskich są tak wielkie, że prawie trudno w to uwierzyć. Niektóre dzieci do pięciu lat wywieziono do Niemiec". Pismo zaznacza jednak, że wszystko, co zawarte jest w tej książce - to prawda. "To wszystko fakty, opisane w sposób spokojny, w zdaniach chłodnych". Chronicle wzywa, by pierwsza pomoc żywnościowa i odzieżowa dla Europy objęła dzieci w krajach okupowanych.

Cała prasa podkreśla narzekania komentatorów radiowych i prasowych niemieckich na zniszczenia dokonywane przez RAF w miastach Ruhry. Neins von Platow, jak donosi Daily Express /25.6/ powiedział, że Oberhausen i Mulheim zostały zbombardowane gorzej niż Warszawa. Widział on Warszawę i Calais po atakach Stukas, widział zniszczone miasta rosyjskie, ale żadne z nich nie było tak zniszczone, jak te dwa miasta niemieckie. Ludzie z tych miast wyglądają jak słaniające się cienie. Prasa angielska poświęca dużo miejsca tym opisom i sprawozdaniom korespondentów niemieckich.

Pt. "Zuchwały trick polski" - "Niemcy wystrychnięci na dudta w gazecie" Times /1.7/ zamieszcza długą notatkę o bardzo ciekawym egzemplarzu Nowego Kuriera Warszawskiego, który dotarł do Londynu. Pewnego dnia na ulicach Warszawy ukazało się dużo chłopców-gazeciarzy, sprzedających dodatek nadzwyczajny Kuriera. Pod dużymi tytułami na pierwszej stronie były informacje, że jakieś państwo neutralne przyłączyło się do Osi i zaatakowało już wojska brytyjskie. Sprzedano tysiące egzemplarzy tego wydania. Jednak później wyszło na jaw, że wśród normalnych agencyjnych a proniemieckich artykułów wiadomości niemieckich, pismo zawierało różne "dodatki" i "wstawki" jak np. "Nie każda armia posiada takie karty w rocznicha historji jak Westerplatte, Warszawa, Kutno, Modlin i Hel. Żołnierze polscy zagranicą również pokazali swe wartości bojowe, jak nigdy. Forty francuskiej linii Maginota, fiordy norweskie dokoła Narwiku, pustynne piaski Libijskie wiedzą o bohaterstwie żołnierza polskiego.... Może już wkrótce żołnierz polski wypędzie najeźdźców niemieckich z ziemi polskiej kulą, granatem, i bagnetem. Dzień dzisiejszy należy do nich, ale jutro będzie naszym". Na innym miejscu dodatek pisze o niezadowoleniu panującym w Niemczech z powodu robotników obcych o stratach niemieckich na froncie rosyjskim, o bombardowaniu Niemiec przez RAF poczem pismo wzywa do sabotażu, który ma wyglądać jak "normalne uszkodzenie". Wreszcie pismo zamieszcza odpowiedzi na pytanie: "Kiedy koniec wojny"/Times podaje to pytanie po polsku/, zestawiając odpowiedzi na to pytanie dane przez Hitlera, Roosevelta i Churchilla oraz pewną Warszawiankę, która powiedziała "Wolę cierpieć trochę dłużej, by być pewną, że klęska wroga będzie zupełną". "To wydanie Kuriera - pisze Times - zostało wspaniale wykonane i dowodzi, jaką pogardę mają Polacy dla tępych władz niemieckich, które znają się tylko na represjach. Po sprzedaniu tego wydania, egzemplarze jego były podawane z rąk do rąk pokryjomu".

"Kolonizacja niemiecka Polski" - oto tytuł artykułu zamieszczony w Weekly Rewiew /26.6/, który zawiera wiele cyfr odnoszących się do wywłaszczenia przez Niemców Polaków. Jest to wyciąg jednego z raportów polskich. Niemcy postanowili stworzyć pas bezpieczeństwa, biegnący wzdłuż rzeki Bugu na północ w stronę Wilna. Miało się tam osiedlić 50.000 Holendrów. Z okolic Grodna i Zamościa deportuje się Polaków, by zwolnić gospodarstwa dla kolonistów. Na polskim Górnym Śląsku stworzono również rodzaj korytarza o szerokości 60 mil, z którego wyrzucono Polaków i sprowadzono na ich miejsce Niemców, a również Holendrów i Belgów oraz Norwegów. Niemcy po okupacji Polski inkorporowali do Rzeszy obszar o powierzchni około 92.000 mil kwadratowych z ludnością ponad 10 milionów. Ten obszar mają Niemcy kolonizować tak, by mieć około 100 samych Niemców na 1 klm. kw. nie licząc mieszkających tam Polaków. Żeby ten stan osiągnąć trzeba byłoby tam osiedlić około 8-9 milionów Niemców "prawdziwych" lub "syntetycznych", których trzeba gdziekolwiek wyprosić, wypożyczyć lub ukraść w tym celu". Oczywiście trzeba było usunąć z tych ziem część Polaków i Żydów. Niemcy sprowadzają swych rodaków z krajów Europy Środkowej wschodniej i południowej, a po wojnie mają osiedlić tam byłych żołnierzy frontowych. Niemcy usiłują również stworzyć specjalną klasę "pseudo-volksdeutschów" z ludności polskiej. Polaków wywozi się z reguły albo do Generał Gubernatorstwa, albo na roboty do Niemiec, konfiskując ich dobytek. Z 606 tys. repatriowanych volksdeutschów - 460 tys. osiedlono na ~~xxxx~~ ziemiach inkorporowanych. W tym czasie wywieziono

z tych ziem około 1.5 milj.Polaków.Z samej ~~Gdyn~~ Gdyni usunięto 130 tys.Polaków.Wszystkie majątki rolne i lasy, które należały przed wojną do Polaków lub Żydów, są administrowane przez instytucje "Reichsland", która pod koniec 1942 r.zarządzała 392 tys.gospodarstw.Jeśli chodzi o inną własność polską,kontrolę nad nią sprawuje urząd pn.HTO /Haupttreuhandstelle Ost/.Instytucja ta wchłonęła około 250.000 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i około 250.000 nieruchomości miejskich.

Sprawa eksterminacji Żydów i nie znalezienie dotychczas środka zapobieżenia temu "hurtowemu morderstwu", jak to nazywają Anglicy, wzbudza oburzenie w ośrodkach postępowej brytyjskiej opinii publicznej,która zresztą widząc cierpienia Żydów, nie zawsze chciała widzie, lub nie widzi cierpień Polaków lub Greków, a jeśli nawet i dostrzega je, nie zastanawia się nad środkami, które położyłyby kres cierpieniom.Niedawno Tribune pisała, "Dość już Żydów wymordowano pod różnymi pretekstami lub bez pretekstów, by jakiś idiota w W.Brytanii ogłaszał, że to pewien Żyd, uchodźca z Niemiec, zasugerował władzom brytyjskim zniszczenie zapór wodnych Eder i Mohna.Istotnie prasa angielska rozpisywała się obszernie na ten temat,nie podając zresztą nazwiska tego "wybitnego rzeczoznawcy".Obecnie wszystkie pisma drukują notatkę, że tytułem represji za zbombardowanie tych zapór, niemcy deportowali do Polski około 50.000 Żydów internowanych dotychczas w obozie koncentracyjnym Teresienstadt w Czechach./Daily Telegraph 28.6/.

Daily Mail/28.6/ dodaje, że zostali oni deportowani do obozów śmierci w Polsce.

Jak w beznadziejnym zaułku znalazła się sprawa żydowska świadczy fakt, zanotowany przez Daily Worker /30.6/.50.000 dzieci żydowskich w Jerozolimie podpisało petycję do dzieci brytyjskich wzywającą je "do położenia kresu masowemu morderstwu dzieci żydowskich".Do petycji tej dołączyli się dorośli Żydzi zamieszkujący Palestynę.Domagają się oni uratowania resztki Żydów w Europie.

Na skutek ataków lotniczych Włosi odgrażają się represjami na cudzoziemcach, mieszkających w Italii, mają oni zamiar deportować do Polski 10.000 Żydów.Jeśli Brytyjczycy dozwolili naewakuację dziesiątków tysięcy Włochów z Abisynii, dlaczego nie mieli by się zająć ewakuacją tych tysięcy Żydów z Włoch.

Drobne wiadomości o Polsce i Polakach.

We wszystkich pismach ukazała się notatka o zatopieniu przez polską łódź podwodną "Dzik" w cieśninie Messyny okrętu pasażerskiego o wyporności 4.000 ton.Pisma dodają, że niedawno ta sama łódź zatopiła na Morzu Śródziemnym okręt cysternę o wyporności 7.000 ton. /Daily Herald 30.6 i inne pisma/.

Daily Sketch /26.6./ w rubryce Inside Informations lubi pisać o Polsce.Rządy polski, holenderski i belgijski ~~oświadczyły~~ oznajmiły swą gotowość uznania Francuskiego Komitetu Wyzwolenia w Algierze, skoro tylko zostanie on uznany przez Rządy amerykański i brytyjski. Uznanie to ma nastąpić w ciągu najbliższych dwóch tygodni, poczem Komitet przystąpi do pracy, likwidując tarcia w swoim łonie /pomiędzy Giraud, któremu zarzuca się tendencje pro-vichyowskie a de Gaulem,którego chwali lewica brytyjska,lecz nie lubią Amerykanie/.

St.Andwers University w Szkocji jest znany z tego, że studiuje tam wielu Polaków.W dniu 25.6 odbyła się na tym uniwersytecie uroczysta promocja. Z kilkudziesięciu żołnierzy polskich studiujących na uniwersytecie niektórzy otrzymali stopnie naukowe brytyjskie /kończyli oni studia zaczęte w Kraju/. Ośmiu uzyskało stopień master of arts. dwóch - bachelor of law i trzech - bachelor of science.

Scotsman /26.6/drukuje pełną listę studentów brytyjskich i polskich,którzy uzyskali stopnie naukowe, z zaznaczeniem przy każdym nazwisku, że to są Polacy.

Scotsman /27.6/ drukuje list Sir Max-Muller'a byłego ambasadora W.Brytanii w Warszawie, w którym opisuje on historię sławnego srebrnego serwisu, znajdującego się w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie.Przy okazji p. Muller składa hołd Polsce i Polakom, z którymi utrzymuje przyjaźń w W.Brytanii.

Daily Worker /29.6/ zamieszcza notatkę o odbytej niedawno konferencji Związku Techników Filmowych, poświęconej zagadnieniom filmu w wyzwolonej Europie. Obecni byli na tej konferencji przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Francji i innych ujarzmionych narodów oraz "obserwator" z ZSRR. Sprawozdanie z konferencji zostanie wykorzystane przez Brytyjskie Ministerstwo Informacji oraz rządy krajów okupowanych.

Times/29.6/ pisze, że brytyjskie stowarzyszenie eksportowe wyrobów dzianych zorganizowało wystawę próbek towarowych w Londynie. Na wystawę zaproszono przedstawicieli krajów okupowanych, by mieli możność zapoznania się z towarami brytyjskimi, które będą wywożone do tych krajów, by pokryć zapotrzebowanie ludności na bieliznę i odzież. Wystawiono 300 różnych eksponatów z wełny, jedwabiu i bawełny oraz z różnych mieszanych włókien.

Układ sił politycznych w W.Brytanii.

Polityka powojenna W.Brytanii będzie zależna od nowych wyborów do Parlamentu. Obecny Parlament został wybrany w r. 1935 i oczywiście od tego czasu nastąpiły poważne zmiany w stosunku [illegible] partii politycznych. Każdej wojnie towarzyszy radykalizacja opinii publicznej. Nie wiadomo jednak, ile jest prawdy w ankiecie brytyjskiego Instytutu Opinii Publicznej na temat układu sił politycznych w W.Brytanii. Wyniki jej drukuje "News Chronicle /26.6/. Na pytanie "Jak będziesz głosował podczas wyborów" padły następujące odpowiedzi: 38% Labour Party, 25 % Partia Konserwatywna, i td. Zestawmy te dane z danymi obecnego składu Parlamentu /w procentach/:

	Stan aktualny	Wynik ankiety
Labour Party	27	38
Partia Konserwatywna	5[illegible]	25
Partia Liberalna	2,5	9
Komuniści	0,16	3

Reszta przypada na narodowych Liberałów, niezależnych, "nacjonalistów" etc. Ankieta nie obejmowała wojskowych, lecz tylko ludność cywilną. Obserwacje dodatkowe wskazują, że kobiety naogół są bardziej konserwatywne. Grupa wiekowa od 21 do 29 lat przeważnie głosuje na nowe partie jak komuniści i Common Wealth, unikając popierania starych stronnictw politycznych. Tak ma wyglądać - zdaniem Brytyjskiego Instytutu Opinii Publicznej skład przyszłego Parlamentu. Narazie opinia publiczna brytyjska w przerażającej większości popiera politykę gabinetu koalicyjnego i wprost adoruje Churchilla, który przecież jest Torysem, czyli konserwatystą, i stoi na czele gabinetu w którym jest większość konserwatystów. Politykę rządu w sprawie prowadzenia wojny popiera 75% Brytyjczyków, zaś Churchilla osobiście popiera 95 % jak wskazuje następna ankieta wspomnianego Instytutu. /News Chronicle 1.7/.

Wielka Brytania a Europa.

Pismo niedzielne Observer /27.6/ które ma bodaj najtrafniejsze poglądy na rzeczywistość wojenną w Europie, drukuje artykuł wstępny pt. "Europa a my". Prasa przeoczyła doniosłość kryzysu w łonie rządu jugosłowiańskiego. Prawie nie zwróciła ona uwagi na takie zjawiska, jak trudność zharmonizowania akcji rządu greckiego z oporem w Kraju, popsucie się stosunków polsko-czeskich, antagonizmy pomiędzy rządem czeskim, a autonomicznymi ruchami emigrantów słowackich i sudeckich zarówno w Anglii jak i w Stanach. Chce się zbyć zbyt łatwo ciągłe nieporozumienia pomiędzy członkami nowoutworzonego francuskiego Narodowego Komitetu Wyzwolenia, uważając, że jest to "drobiazg polityczny". W rzeczywistości są to rzeczy ważne dla W.Brytanii. Jeśli pozwoli się, by sprawy te dalej zaogniały się wynikiem tego będzie "polityczne zaćmienie emigracyjnych rządów i władz znajdujących się w Londynie". "Doprowadzi to do zniszczenia mostów politycznych pomiędzy Brytanią, a Kontynentalną Europą, co pociągnie za sobą nieobliczalne skutki. Nie jest rzeczą ani uczciwą ani pożyteczną oskarżać o ten stan rzeczy rządy emigracyjne /określenie emigracyjny, używane jest przez to pismo oczywiście bez żadnej chęci obrażenia krajów okupowanych/. "Winny jest brytyjski Foreign Office. Nigdy nie doceniał on znaczenia i historycznej wagi

faktu, że rządy legalne 8 krajów europejskich, jak również wybitni przedstawiciele polityczni wielu innych krajów znajdują się w Londynie. Gdy ci mężowie stanu zajmą należne im stanowiska kierownicze, mogą oni odegrać nader ważną rolę w zjednoczeniu Europy. Jako rządy suwerennych państw Europy z przed r.1939 - kontynuuje dosłownie Observer - te władze emigracyjne napewno skazane są na uwiąd. Usiłowania tych rządów są oczywiście skierowane ku przywróceniu status quo, które staje się z każdym dniem coraz bardziej niemożliwym do osiągnięcia". Observer uważa, że nie ma już powrotu do samodzielnych przedwojennych jednostek państwowych w Europie. Uważa on, że rządy państw okupowanych są izolowane od gwałtownych przewrotów politycznych, które przekształcą ich cierpiące Ojczyzny". "Dlatego też nie mogą te rządy pozostać przedstawicielami wewnętrzno-politycznych przemian w tych krajach". "Jeśli będziemy je traktowali - woła Observer - jako prawdziwe rządy obcych krajów, w których sprawy nie powinniśmy interweniować, jest to skazaniem ich na stanie się fikcjami politycznymi, na bezradność i czcze kłótnie". Jednak ludzie ci zdaniem pisarza mają wielką rolę do spełnienia. Rolę wprost historyczną. Byli oni i są świadkami rodzenia się nowej siły światowej, narodzin nowego świata. Posiadają oni głęboką znajomość swych krajów i Europy i są oni jedynymi przedstawicielami tych krajów, którzy stale byli w kontakcie z "ideami, które zapanują na świecie po tej wojnie". Ludzie ci powinni być wykorzystani jako członkowie tej "Rady Europy" o której wspominał Churchill. Rada ta powinna powstać przed ukończeniem wojny, winna wyrosnąć z wojny, jako instytucja organiczna. Gdzież indziej, jak nie w Londynie, który jest cytadelą Europy od trzech lat, należy tę Radę stworzyć. A czyż nie powinna ona składać się właśnie z tych Europejczyków którzy walczą i pracują wśród Zjednoczonych Narodów. Tylko W.Brytania, jedyny kraj, który sam ocalał z "rodziny europejskiej" może tę Radę powołać do życia. "Nigdy już - oświadczył kilka miesięcy temu brytyjski Minister Spraw Zagranicznych przy oklaskach Parlamentu - nie odwrócimy się tyłem do Europy". "Czy nie zdaje on sobie sprawy z tego - kończy Observer - że w rzeczywistości stale odwracamy się tyłem do Europy, nawet wtedy, gdy Europa jest wśród nas". /Rządy państw europejskich/.

Prasa brytyjska zbyt po macoszemu traktuje Francję. Nie tylko nie umieszcza jej w gronie wielkich mocarstw światowych, jak W.Brytania, Stany, Rosja i Chiny, ale coraz to bardziej niecierpliwi się, że w Afryce Północnej de Gaulle nie może porozumieć się z gen.Giraud. Drukuje się wiele karykatur i paszkwili na ten temat. Bodaj poraz pierwszy od lądowania wojsk amerykańsko-brytyjskich w Afryce ukazała się w prasie angielskiej notatka, która docenia rolę Pétaina. Mistrzowsko grał on na zwłokę i przez pozorne kumanie się z Niemcami oddał wielką przysługę Aliantom. "Evening Standard" /20.6/ drukuje notatkę, poświęconą książce pułkownika RAF Charles Sweeny, wydanej świeżo w Ameryce. W książce tej, napisanej z wielką szczerością, płk.Sweeny podkreśla: "Od dwóch lat mimo oszczerstw i zniewag Pétain służył nam dobrze. Jeśli jesteśmy dziś w Afryce Północnej, jeśli Francuzi w całym świecie jednoczą się z nami, zawdzięczamy to jemu, jego odwadze, bohaterstwu i wytrwałości". Autor książki uważa, że jeśliby w 1940 r. rząd francuski z Bordeaux przeniósł się do Afryki Północnej, byłoby to klęską dla Sprzymierzonych. Graziani okupowałby Tunis, Franco zająłby Marocco, Hitler okupowałby resztę Francji, posłałby wojska do Hiszpanii i zamknąłby hermetycznie Cieśninę Gibraltarską. Że do tego wszystkiego nie doszło, zawdzięczamy to mądrości i sztuce przewidywania Pétaina. "Gdy osiągniemy zwycięstwo - pisze płk.RAFU - i zatkniemy nasze sztandary na ruinach Berlina, pomyślmy trochę o tym, który jest jednym z pierwszych mistrzów naszego zwycięstwa, o Henri-Philippe Pétain, marszałku Francji". /Tak pisze człowiek nie zaślepiony fanatyzmem. Po lądowaniu Aliantów w Afryce prasa brytyjska "pokwitowała" ciepłymi ale dyskretnymi słowami wkład Pétaina w zwycięstwo alianckie a w każdym razie dała do zrozumienia, że współczuje z nim. Z drugiej strony teraz może okazać się, że prasa aliancka rzucająca oszczerstwa na Pétaina, chciała właściwie zupełnie świadomie upewnić Niemców w błędnym przekonaniu, że Pétain jest pionkiem w ich ręku./

Ciekawy głos cytuje Sunday Times /27.6/ która na kryzys francuski zapatruje się zupełnie uczciwie w odróżnieniu do całej falangi pism lewicowych których redakcje w żaden sposób nie mogą zrozumieć, że Francuzi zbyt wiele

[illegible]li zawodów, by na [illegible]ęcie pi[illegible]szego lepszego [illegible] Daily Worker
[illegible] się [illegible] co [illegible]
[illegible] News Chronicle z [illegible]
[illegible]e.Przyzwyczajono [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] ue [illegible] mes
[illegible] w W.[illegible] dzie[illegible] [illegible]sow na proal[illegible]
[illegible] i proalianckich.Oczywiście jest to uproszczen[illegible] nic [illegible]
[illegible]ólnego z rzeczywistością.Mały odłam kolaboracjonistów składa się z:
[illegible]ów, którzy uważają, że Francja jest zbyt słaba pod względem ludnoś-
[illegible] przemysłowym, by co 30 lat miała walczyć z Niemcami.Ludzie ci wierzą,
[illegible]śli Niemcom nie będzie stawiało się oporu, nie będą oni agresywni.2/Fran-
[illegible]ów, którzy boją się Rosji więcej niż Niemców, ponieważ komunizm zagraża re-
ligii i strukturze życia społecznego. 3/Francuzi, którzy uważają nie Niemcy
Rosjanie,Brytyjczycy i Amerykanie - wszyscy są wrodzy ideałom francuskim, a
gdy te mocarstwa skrwawią się, może wtedy Francja powstanie jako mocarstwo
światowe.4/Ci Francuzi, którzy mówią że Brytyjczycy opuścili ich po ostatniej
wojnie i pozwolili Niemcom nanowo uzbroić się.Jeśli znowu oni zwyciężą, his-
toria może się powtórzyć.Przyszłość Francji zależy od zwycięstwa Sprzymierzo-
nych,ale Francuzi winni bardzo ostrożnie pomagać Sprzymierzonym - jak uważa t[illegible]
ostatnia kategoria "petenistów".Ale są i tacy Francuzi, którzy uważają, że ko-
munizm jest jedyną nadzieją cywilizacji i są oni tak długo z Aliantami, jak
długo Rosja jest jednym z Narodów Zjednoczonych. Tyle Sunday Times, który pr[illegible]
tacza poglądy Raymonda Mortimera z "New Writing and Daylight". Reszta prasy
ujawnia bardzo mało tolerancji w stosunku do Francji.

Miesięcznik "National Review" /czerwiec 1943/pisze, że Niemcy wciąż
mają nadzieję, że wojny nie przegrają.Starają się oni operować swoją propagand[illegible]
Wykorzystują odwieczny spór polsko-rosyjski i chcą pokłócić Aliantów.Pismo
tłomaczy się, że nie pisało o sporze polsko-rosyjskim, gdyż mało jest rzeczy
w tej sprawie," które możnaby było powiedzieć głośno".Pismo uważa, że federa-
cje są pożądane,jeśli małe narody chcą żyć."Nie wierzymy, by Rosja zamierzała
połknąć Europę.Ci którzy to mówią powtarzają propagandę Goebbelsa...Jest pe-
wien Polak, który jest wielkim mężem stanu i człowiekiem, do którego jego kraj
ma zaufanie - Gen.Sikorski.Wierzymy, że może on dojść do porozumienia z Rosją
jeśli - jeszcze raz - pojedzie do Stalina". Oto jak po prostacku załatwia się
ze sprawą stosunków polsko-rosyjskich National Review.

W artykule pt."Miejsce Austrii w Nowej Europie"tygodnik "Weekly Revie[illegible]
/24.6/ dokonał przeglądu politycznych ruchów wyzwoleńczych, które reprezentowa
ne są przez grupy emigranckie w W.Brytanii.Każdy kraj ma takich "ruchów wolnyc[illegible]
czyinnych po pół tuzina.Oprócz tego w jednym czy w dwóch wypadkach są konku-
rencyjne "rządy"/lub coś w tym rodzaju/,siedzące w Moskwie, które mają na celu
proklamowanie swego kraju jedną z republik sowieckich.Pismo się zastanawia,
czy nie lepiej byłoby dla tych rządów krajów okupowanych, lub conajmniej dla
głów tych państw - pozostać pod okupacją niemiecką. Historia pokaże czy król
belgijski Leopold nie uczynił dobrze, zostając w kraju,Są pewne wypadki wyjąt-
kowe, gdyż niektóre osobyznajdują się na czarnych listach niemieckich, jak to
np.było z p.Beneszem.Jeśliby został on złapany w swym kraju, podzieliłby on los
Schuschinga."Tym nie mniej ist nieje spory odłam Czechów w Anglii, a więc i na
pewno znaczna większa ich liczba w Czechosłowacji, którzy zwrócili się przeciw
ko Ben szowi właśnie z tego powodu". /Trudno pojąć, co ma na myśli pismo i jak
sobie wyobraża, co robiłby p.Benesz w Czechach.Zresztą w r.1939 po wybraniu
Hachy na prezydenta, złożył on mu swe gratulacje,wiedząc dobrze, czyim jest
agentem.Pismo to zresztą nienawidzi [illegible]
